

ZIEMIA KŁODZKA i ZĄBKOWICKA - Depopulacja zmorą subregionu

Napisano dnia: 2026-07-11 15:41:14



(Inf. wł.). **Jeszcze w latach 90. poprzedniego stulecia niemal we wszystkich gminach dzisiejszych powiatów kłodzkiego i ząbkowickiego zakładano jeśli nie wyhamowanie spadku liczby mieszkańców, to nieznaczny procentowo przyrost ich ogólnej liczby. W przypadku Polanicy-Zdroju wskazywano, że optymalny dla jej możliwości środowiskowych i gospodarczych jest wskaźnik rzędu 7 - 8 tys. osób stale zameldowanych, w Kłodzku wskazywano na populację do 50 tys. mieszkańców, zaś w Ząbkowicach Śląskich około 30-tysięczną. Dzisiejsze realia pokazują sytuację zupełnie przeciwną - zamiast wzrostu lokalnych wspólnot, mamy do czynienia z ogromną depopulacją. Jakie są tego przyczyny?**



Tą najpoważniejszą pozostaje spora przepaść pomiędzy liczbą urodzin a zgonów. Dwie gminy z subregionu kłodzko-ząbkowickiego - Złoty Stok i Duszniki-Zdrój - należą do krajowej czołówki (są w pierwszej dziesiątce), jeśli idzie o jednostki samorządowe z dużą dominacją umieralności nad powictwem. Pozostałe gminy, w tym miasta Kłodzko, Nowa Ruda i Kudowa-Zdrój, też odnowtowują od kilku lat sukcesywną depopulację.

Inną przyczyną zmniejszania się stanu ludności jest trudny rynek pracy. Zarówno w jednym jak i w drugim powiecie są ograniczenia dla lokowania w nich przemysłu ciężkiego. Można w nich uruchamiać zakłady oraz firmy usługowe nieuciążliwe dla środowiska naturalnego, przez co są zaliczane do mniej atrakcyjnych gospodarczo. Tego dowodem są obszary stref ekonomicznych w gminie wiejskiej Kłodzko, Bystrzycy Kłodzkiej czy Kłodzku niewzbudzające zainteresowania poważnych inwestorów. Brak ofert pracy ze strony tzw. pewnych pracodawców jest najczęstszą przyczyną podejmowanych decyzji o emigracji zarobkowej.



Kolejna rzecz to odpływ młodych mieszkańców do większych ośrodków miejskich, np. Wrocławia bądź Warszawy. Ma on związek z kontynuowaniem nauki w szkołach wyższych, po których ukończeniu większość z nich nie decyduje się na powrót do miejsca z lat swojego dorastania. Wpływa na to atrakcyjność kulturalna i zawodowa tychże ośrodków.

To także dostępność do mieszkalnictwa komunalnego. W obu powiatach wiąże się ona z oczekiwaniami w długich kolejkach po klucze od burmistrza lub wójta gminy, które - z braku funduszy - nie podejmują samodzielnie tego rodzaju budownictwa. Są rodziny w takiej sytuacji decydujące się na zmianę miejsca zamieszkania.

Są i inne przyczyny tej depopulacji, zbyt późno dostrzeżone przez decydentów, przez co dopiero od niedawna zabrano się za ich rozwiązywanie. Marszałek Dolnego Śląska **Paweł Gancarz** wskazuje na przykład na marginalizację komunikacyjną. Stąd rozpoczęta budowa odcinka drogi szybkiego ruchu pomiędzy Wrocławiem i ziemią kłodzką czy rewitalizacja linii kolejowych, które przed wielu laty były krwiobiegiem gospodarczym województwa.

Problem spadku populacji na większości obszarów Polski jest przedmiotem analiz i szukania dróg

jego rozwiązania przez władze państwa i województwa. I one mają świadomość tego, że samorządy lokalne nie są w stanie mu zaradzić, co najwyżej mogą w nieznacznym stopniu ograniczyć.

(bwb)